



tekst

**Ks. Michał Szawan**

redaktor wydania

Dom Pomocy Społecznej w Tarnobrzegu-Mokrzyszowie prowadzony jest przez siostry służebniczki starowiejskie już od ponad pół wieku. Przebywają w nim chłopcy niepełnosprawni umysłowo i fizycznie. Dzięki owocnej współpracy sióstr i oddanego personelu świeckiego, w domu pomocy podopieczni odnaleźli ciepło rodzinnego domu. O wyjątkowej atmosferze panującej w jego murach, a także o samych wychowankach, którzy swoim opiekunkom mówią „mamo”, w artykule na s. VI-VII.

## krótko

## Dzień Chorego

### JANÓW LUBELSKI.

Bp Krzysztof Nitkiewicz przewodniczył uroczystościom Dnia Chorego w sanktuarium MB Łaskawej Różańcowej. Wśród doświadczonych cierpieniem byli także księża, którzy w Roku Kapłańskim otrzymali od ordynariusza sandomierskiego sakrament namaszczenia chorych. Homilię wygłosił ks. Bogusław Pitucha, dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej. Przed Eucharystią bp Nitkiewicz oraz ks. Pitucha złożyli wizytę w Warsztatach Terapii Zajęciowej i w Zakładzie Pielęgnacyjno-Lecznym.

20 lat doświadczeń

# Bogactwo Kościoła

W Sandomierzu, w ramach **tradycyjnych spotkań cyrylometodiańskich**, odbyła się międzynarodowa konferencja „Sacri canones – 20 lat doświadczeń”, poświęcona refleksji nad wzajemnymi relacjami katolików obrządku łacińskiego i wiernych należących do katolickich Kościołów wschodnich.



Liturgii św. Jana Chryzostoma przewodniczył bp Dimitrios Salachas

Konferencja związana była z 20. rocznicą promulgacji przez Jana Pawła II Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich. Wzięli w niej udział specjaliści prawa wschodniego z papieskich uczelni rzymskich, polskich, Stanów Zjednoczonych, a także duchowni i przedstawiciele katolickich Kościołów wschodnich z Grecji, Bułgarii, Ukrainy i Słowacji.

– Promulgacja Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich otworzyła w życiu tych wspólnot całkowicie nową epokę – powiedział na rozpoczęcie konferencji bp Krzysztof Nitkiewicz, inicjator spotkania i jednocześnie specjalista w kwestii katolickich Kościołów wschodnich, z racji 17-letniej pracy w rzymskiej kongregacji zajmującej się tą tematyką. – Kodeks stał się także swojego rodzaju przewodnikiem po chrześcijańskim Wschodzie dla duchowieństwa i wiernych Kościoła łacińskiego – podkreślił hierarcha.

Podczas sympozjum referaty wygłosili m.in. bp Christo Proykov, egzarcha apostolski w Bułgarii, bp Dimitrios Salachas, głowa Greckiego Katolickiego Kościoła Wschodniego oraz ks. prof. Dimitry Gallaro ze Stanów Zjednoczonych. Prelegenci poruszyli kwestie duszpastersko-prawnych relacji pomiędzy katolikami wschodnimi i łacińskimi, które dotyczą tak ważnych dziedzin, jak chociażby sprawowanie sakramentów. Podkreślili także, że te zagadnienia stają się dzisiaj szczególnie aktualne, gdyż coraz większa liczba katolików obrządku wschodniego emigruje do krajów europejskich z racji prześladowań na Bliskim i Środkowym Wschodzie, szczególnie w Ziemi Świętej.

Uczestnicy konferencji wzięli również udział w Liturgii Św. Jana Chryzostoma, sprawowanej w bazylice katedralnej pod przewodnictwem egzarchy apostolskiego w Grecji bp.

Dimitriosa Salachasa, którą koncelebrowali duchowni obrządku łacińskiego i grekokatolickiego. Wszystkim zebrany swoje pozdrowienie przesłał kard. Leonardo Sandri, prefekt Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich w Rzymie. Organizatorami spotkania były diecezja sandomierska oraz Katedra Prawa Katolickiego Kościołów Wschodnich Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W inicjatywę włączyła się jednocześnie ukraińska metropolia grekokatolicka w Polsce.

Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich został promulgowany przez Jana Pawła II 18 października 1990 r. konstytucją apostolską „Sacri canones”. Jest on zbiorem prawa kanonicznego dla 22 katolickich Kościołów wschodnich pozostających w jedności ze Stolicą Apostolską i ma jednocześnie duże znaczenie w zakresie ich relacji z Kościołem łacińskim. ■

## Rzepka od uczniów



**Dzieci występujące dla mieszkańców domu**

ANDRZEJ CAPIGA

**STAŁOWA WOLA.** Katechetka Maria Michalska ze SP nr 11 w Stalowej Woli jest inicjatorką występu uczniów dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej. Dzieci wystawiły inscenizację wiersza o rzepce i śpiewały piosenki. Jak przyznaje Maria Michalska, zachęcanie dzieci do występów przed starszymi osobami to kontynuacja prowadzonej od dawna współpracy z DPS. – Często odwiedzam mieszkańców DPS i chciałam, aby szkoła, w której jestem katechetką, miała kontakt z tą instytucją – tłumaczy. **ac**

## Chrystus lekarzem serc

**TARNOBRZEG.** W przeddzień Świątowego Dnia Chorego w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym bp sandomierski Krzysztof Nitkiewicz wraz z o. Kamilem Burandtem OP, kapłanem ośrodka, odprawił Mszę św. – Chrystus zgromadził nas dzisiaj wokół tego ołtarza – powiedział w homilii ks. biskup – by uleczyć przede wszystkim nasze serca, ale także, by dać nam potrzebne siły do znoszenia choroby czy też problemów związanych z podeszłym wiekiem. Razem z Nim jest i Jego Matka, która prosi swego Syna, by

nas wszystkich uzdrowił – duchowo i fizycznie. Po Mszy św. biskup odwiedził obłożnie chorych, którzy nie mogli uczestniczyć w liturgii. Słowa podziękowania za wizytę i krzepiące słowa – w imieniu chorych i ich rodzin – skierował do bp. Nitkiewicza i o. Kamila Władysława Burghardt. Wzorem ubiegłego roku obchody Dnia Chorego potrwać przez cały tydzień. – W kolejnych dniach czekają naszych pensjonariuszy spotkania z osobistością teatru, z ciekawym człowiekiem, ale to jest niespodzianka, więc nie mogę zdradzić nazwisk – mówi Barbara Zych, kierownik placówki. Z największą niecierpliwością, ale i radością pensjonariusze oczekują „Spotkania z wiosną”, która ma zawitać w placówce wraz z tarnobrzeskimi przedszkolakami. Ostatniego dnia obchodów odbywa się bal karnawałowy. – Podczas niego zostanie wyłoniona najsympatyczniejsza para – dodaje Barbara Zych. – Wszyscy już szykują dla siebie specjalne stroje. W placówce przebywa obecnie 54 chorych, którymi opiekuje się 50 osób personelu, lekarze, pielęgniarki, rehabilitanci, dietetycy. **mw**



**Bp Krzysztof Nitkiewicz rozdzielał chorym Komunię św.**

MARTA WOYNAROWSKA

## Misyjne czuwanie

**STAŁOWA WOLA.** Spotkanie jednego z największych kół misyjnych w Polsce z ks. Marianem Zarębą, dyrektorem Papieskich Dziel Misyjnych diecezji sandomierskiej, odbyła się 6 lutego w parafii pw. św. Floriana. Podczas tego modlitewnego czuwania ks. Marian

Zaręba podziękował – w imieniu wszystkich misjonarzy naszej diecezji – za dar modlitwy, która jest wyrazem braterstwa i miłości, a także wszelkie ofiary materialne, składane na cele misji. Przybliżył także postać kard. Adama Koźłowieckiego jako wzoru w głoszeniu



**Schola siostr nowicjuszek zorganizowała dla dzieci specjalną lekcję gry na gitarze**

S. KLARA RADZAK GFS

## Parafialne świętowanie

**SANDOMIERZ.** Parafialny Dzień Życia Konsekrowanego, zorganizowany przez siostry ze Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego, obchodziła parafia Nawrócenia św. Pawła w niedzielę 7 lutego br. Siostry franciszkanki modliły się z parafianami podczas Mszy św., prowadząc śpiewy, biorąc czynny udział w liturgii słowa oraz opowiadając o specyfice powołania

do służby Bożej i swoim założycielu bł. Antonim Rewerze, sandomierskim kapłanie męczenniku II wojny światowej. Zainteresowaniem najmłodszych parafian, szczególnie podczas Mszy św. dla dzieci, cieszyła się schola siostr nowicjuszek. Po zakończonej liturgii odbyła się dla nich specjalna lekcja śpiewu oraz gry na gitarze. W parafii Nawrócenia św. Pawła swoją posługę Córki św. Franciszka Serafickiego pełnią już prawie 40 lat. **kr**

## Pięteczka poszła w ruch

**TARNOBRZEG.** I Dekanalny Turniej Tenisa Stołowego Ministrantów Dekanatu Tarnobrzeg-Południe został rozegrany 6 lutego br. w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji. Organizatorem imprezy był ks. dziekan Adam Marek oraz dekanalny duszpasterz dzieci i młodzieży ks. Grzegorz Rożek. Turniej mógł się odbyć dzięki życzliwości dyrektora OSiR-u Jerzego Jakimowa oraz jego pracowników. Rozgrywki, do których przystąpili przedstawiciele 9 parafii, przeprowadzono w 3 grupach wiekowych: szkoła podstawowa, gimnazjum oraz szkoła ponadgimnazjalna. Zwycięzcy otrzymali puchary oraz nagrody rzeczowe, ufundowane przez prezydenta Tarnobrzega Jana Dziubińskiego oraz dyrektora



**Uczestnikom gra na profesjonalnym sprzęcie sprawiła wiele radości**

RAFAŁ TRACZ

OSiR-u. Wśród najmłodszych I miejsce zajął Kamil Rębisz z Tarnowskiej Woli, wśród gimnazjalistów najlepszy okazał się Sebastian Tyka z par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Nowej Dębce, zaś w najstarszej grupie wiekowej zwyciężył Łukasz Marek z Jadachów. **rt**

Ku istocie rzeczy

VI Marsz Szlakiem Puławiaków

# Przez śnieżne zasp

felieton


**BP WACŁAW  
ŚWIERŻAWSKI**

biskup senior

## Nie ulec kuszeniu

**T**eoretyczne rozróżnienie, podział na dobro i zło, królestwo Boga i królestwo szatana nie uwalnia od konkretnych jasnych wyborów. Człowiek nie idzie prostą aleją między dwoma rzędami drzew: tu Bóg, tu szatan, tu dobro, tu zło. Na tym polega cały problem. Człowiek jest postawiony w środku, nie między dwoma rzędami, bo te rzędy drzew na przemian się przeplatają. Jest pszenica, ale wśród niej wmiieszany jest kąkol. Dzisiejsza Ewangelia przybliża nam ten problem, by postawić go w całej prawdzie i całej głębi. Kuszenie Chrystusa przez szatana, kuszenie Boga w Jego człowieczeństwie. Szatan jeszcze nie wiedział całej prawdy o Chrystusie. Wiedział, że jest to Człowiek z krwi i kości. I wobec Niego stosuje metodę znaną do dziś. Kto przeżył kryzys religijny, nie musi nawet czytać głębokich analiz Augustyna w jego „Wyznaniach”, które oddają rzecz po mistrzowsku. Zna siebie. Nie niszczy nas wybór jasnych sytuacji: drzewo z prawej, drzewo z lewej. Niszczą nas te półtony czy ćwierćtony i półświatła, kiedy jest ciemno i trudno rozeznaczyć, odróżnić pszenicę od kąkolu. Szatan mówi, pokazując panoramę ludzkich wartości tego świata: „Upadnij i oddaj mi pokłon”. Chrystus, ponieważ jest Bogiem, odpowiada: „Idź precz, szatanie”, „nie będziesz kuśił Pana, Boga swego”. A iluż ludzi, zafascynowanych światem i jego sprawami, gubi się i gubi prawdziwy sens życia chrześcijańskiego. ■

VI Marsz Szlakiem Puławiaków, prowadzący ze Słupcy, przez Góry Wyokie i Dwikozy, do Sandomierza, odbył się 6 i 7 lutego. Honorowy patronat nad imprezą objął prezydent RP Lech Kaczyński.

**P**uławiakami nazwany został oddział powstańców styczniowych, zorganizowany przez Leona Frankowskiego głównie ze studentów Instytutu Politechnicznego i Rolno-Leśnego w Puławach. Powstańcy zdobyli Kazimierz Dolny, tworząc tam tzw. Kazimierską Rzeczpospolitą. Wkrótce, dzięki napływającym ochotnikom z okolicznych miejscowości, a nawet tak odległych jak Lublin, oddział rozrósł się do 700 osób. Najbardziej znanym dziś członkiem oddziału jest Adam Chmielowski – św. Brat Albert. Dowództwo nad oddziałem objął Antoni Zdanowicz, były podoficer w armii carskiej. Wobec nadciągających duży sił rosyjskich, powstańcy bez walki opuścili Kazimierz i przeprawili się na lewy brzeg Wisły, gdzie pod Słupczą 8 lutego 1863 r. doszło do krwawej bitwy, przegranej przez Polaków. Strona

polska na polu bitwy straciła 28 żołnierzy, kolejnych 38 zginęło podczas przeczesywania okolicznych wiosek przez Moskali, którzy bez pardonu dobijali rannych. Miejsce pochówku niektórych z nich upamiętniają krzyż i pomnik w Dwikozach. Od całkowitej klęski uratował oddział płk. Piotra Ulatowskiego, który zdołał przeprowadzić część powstańców do Sandomierza.

Dla upamiętnienia tych wydarzeń już 6 raz zorganizowany został przez sandomierski Oddział Związku Strzeleckiego marsz w rocznicę bitwy, w którym udział wzięli m.in. poseł na Sejm RP Marek Kwitek, radni z Sandomierza, Drużyny Strzeleckie z Sandomierza, Nowego Sącza, Tarnobrzega, Warszawy, Częstochowy, alumni Wyższego Seminarium Duchownego z Sandomierza wraz z kapelanem marszu ks. Markiem Kozera, uczniowie szkół z Dwikóz, Daromina, Ożarowa; łącznie około 200 osób. Marsz rozpoczął się przed Szkołą Podstawową w Słupcy. Po krótkiej modlitwie i zapaleniu zniczy przy figurze upamiętniającej bitwę, uczestnicy – brnąc w śniegu – dotarli na cmentarz w Górach Wysokich. Tam odbyły się modlitwy przy powstańczej zbiorowej mogile. Następnie malowniczą doliną rzeki Opatówki uczestnicy marszu doszli do szkoły w Dwikozach, gdzie czekała na nich żołnierska,

gorąca grochówka. Po postoju, przy pomniku powstańców w Dwikozach, odbył się Apel Poległych. Dalsza trasa prowadziła zaśnieżonymi drogami na krawędź Gór Pieprzowych, po sforsowaniu których uczestnicy marszu dotarli do Sandomierza, gdzie przed Bramą Opatowską powitał ich – w zastępstwie burmistrza – Marek Bronkowski.

Nazajutrz w kościele pw. św. Józefa w intencji poległych powstańców styczniowych Mszę św. pod przewodnictwem ks. prał. Zygmunta Niewadziego sprawowali: dziekan sandomierski ks. kan. Krzysztof Rusiecki, ks. Mariusz Bajak i ks. Marek Kozera, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Oprócz uczestników marszu, brali w niej udział m.in. przedstawiciel prezydenta RP Jarosław Rybak z Biura Bezpieczeństwa Narodowego i komendant główny Związku Strzeleckiego prof. Janusz Cisek, a jednocześnie dyrektor Muzeum Historii Wojska Polskiego w Warszawie. Po Eucharystii przed Ratuszem odbył się pokaz musztry w wykonaniu oddziału strzelców z Nowego Sącza. Złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą mieszkańców Sandomierza, którzy oddali życie za wolność ojczyzny. Dużą radość członkom sandomierskiej Jednostki Strzeleckiej im. 2. PP Legionów AK sprawiło mianowanie ich dowódcy i założyciela Adama Bidasa do stopnia brygadiera. **mk**

**Po Mszy św. uczestnicy marszu ruszyli na Rynek, gdzie złożyli hołd sandomierszanom poległym za ojczyznę**



ANDRZEJ GAJEWSKI

Unijne pieniądze na ratowanie Starego Miasta

# Skończą się awarie

Sandomierz zdobył **unijne pieniądze na wymianę przestarzałej sieci wodno-kanalizacyjnej** na Starym Mieście. Umowę na realizację tej inwestycji podpisano 5 lutego w sandomierskim Ratuszu.

**S**andomierz dostanie 18 mln zł na projekt pod nazwą „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na terenie miasta Sandomierza” w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Całkowity koszt inwestycji to 43,1 mln zł. Z uwagi na niższe koszty inwestycji (pomniejszone o wartość podatku VAT), w imieniu samorządu miasta inwestycję realizować będzie

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sandomierzu. – To niezwykle ważna inwestycja dla naszego miasta, zwłaszcza dla najstarszej jego części – przekonuje burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski.

Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na terenie Sandomierza będzie polegać przede wszystkim na wymianie przestarzałej sieci wodno-kanalizacyjnej,



W historycznej sali sandomierskiego Ratusza podpisano umowę na dofinansowanie modernizacji sieci wodno-kanalizacyjnej Starego Miasta w Sandomierzu

przebiegającej pod ulicami Starego Miasta. To właśnie z powodu mocno wyeksploatowanej infrastruktury na terenie sandomierskiej Starówki w ostatnich latach dochodziło do niebezpiecznych awarii, w wyniku których w jej obrębie zapadały się chodniki i ulice. Woda wyciekająca z nieszczelnej kanalizacji i pękających sieci przedostawała się do lessowej struktury, na której posadowiona jest Starówka.

Umowę na dofinansowanie realizacji projektu podpisali: Ryszard Żołątniak, prezes Zarządu WFOŚiGW w Kielcach, jego zastępca Andrzej Zoch oraz Tadeusz Przyłucki, prezes Przedsiębiorstwa

Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Sandomierzu. – Taka szansa dla Sandomierza już się nie powtórzy – przekonywał podczas spotkania w sandomierskim Ratuszu Ryszard Żołątniak, prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach. Pierwsze prace rozpoczną się w połowie tegorocznych wakacji, a zakończą dwa lata później, czyli jesienią 2012 r. W ramach projektu na Starym Mieście rozdzielona zostanie kanalizacja sanitarna od burzowej. Z kolei na ulicach Trześniowskiej i Holowniczej powstanie nowa kanalizacja. **gan**

Mistrzowie Europy w Stalowej Woli

## Strzał w dziesiątkę

W Stalowej Woli **zakończyła rozgrywki Amatorska Liga Futsalu**, której inicjatorem i zarazem organizatorem był wikariusz z parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Rozwadowie ks. Rafał Olszówka.

**O**tym, jak trafna okazała się ta duszpasterska inicjatywa, świadczy fakt, że do rywalizacji, rozpoczętej jesienią ubiegłego

roku, przystąpiło aż 12 drużyn. – Zainteresowanie ligą przerosło nasze oczekiwania, co niewątpliwie świadczy o tym, że w Stalowej Woli



Na parkiecie toczyła się zacięta rywalizacja pomiędzy księżmi a gwiazdami ligi

brakowało do tej pory tej formy wypoczynku – wyjaśnia ks. Rafał Olszówka. – Rozgrywkom towarzyszyło żywe zainteresowanie kibiców, a na parkiecie nie brakowało pięknych bramek, emocji, a także sportowej zaciętości – dodaje.

Mecze rozgrywane w sobotnie popołudnia sędziowali zawodowi arbitrzy, a bieżące informacje z ligi, łącznie z wynikami i tabelą, można było śledzić w internecie. O tym, że stalowowska liga pozostała amatorską tylko z nazwy świadczy również sama ceremonia zakończenia, która odbyła się w świetle kamer i błysku fleszy w sobotę 6 lutego. Przed wręczeniem pucharów rozegrano mecz towarzyski z udziałem reprezentacji Polski księży, dwukrotnych mistrzów Europy w piłce nożnej halowej. W drużynie, która złote krążki zdobyła na mistrzostwach Starego Kontynentu w Bośni i Hercegowinie (2007) oraz Portugalii (2009), występują duchowni z 8 diecezji: kieleckiej, sandomierskiej, zamojsko-lubaczowskiej, tarnowskiej, radomskiej, lubelskiej i sosnowieckiej. Przeciwnikiem ekipy księży w meczu, który odbył się – tak, jak cały turniej – w hali sportowej

Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3, była drużyna gwiazd, złożona z najlepszych zawodników stalowowskiej ligi futsalu. Obie reprezentacje zgotowały liczne przybyłej publiczności emocjonujące widowisko, na które złożyły się nie tylko składne akcje, ale również grad goli – bramkarze wyciągali piłkę z siatki aż 17 razy! Mecz, któremu towarzyszył żywy doping dla obu drużyn, zakończył się zwycięstwem księży 11:6. Wśród obecnych na trybunach byli przedstawiciele władz lokalnych ze starostą stalowowskim Wiesławem Siembiądą na czele (objął patronat honorowy nad ligą) oraz proboszcz parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Rozwadowie ks. Jan Folcik. Po sportowym widowisku miało miejsce oficjalne zakończenie ligi oraz wręczenie pucharów, medali i rzeczowych nagród. Najlepsza okazała się drużyna „Solidarność” Huty Stalowa Wola. Drugie miejsce przypadło lektorom z parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Rozwadowie, a trzecie – ekipie MZK w Stalowej Woli. Jak podkreśla organizator ks. Rafał Olszówka, przeprowadzenie rozgrywek było możliwe dzięki życzliwości wielu osób, w tym pomocy finansowej sponsorów. **ms**

Inauguracja  
XIII Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej

# Eutrapelia to misja

4 lutego zainaugurowano w Raclawicach XIII edycję Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia”. Tym razem odbywa się on pod hasłem „Miłosierdzie Boga – miłosierdzie człowieka”.

Na uroczystość przybyła młodzież wraz z opiekunami, w tym dużą grupą księży, z 48 szkół z trzech województw: podkarpackiego, świętokrzyskiego i lubelskiego; w sumie około 1000 osób. Inauguracja rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Stanisława BM w Raclawicach. Przewodniczył jej ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz, a koncelebrowali m.in. proboszcz ks. Jan Kądziołka oraz dziekan ks. Kazimierz Partyka. Podczas homilii bp Krzysztof Nitkiewicz porównał uczestników „Eutrapeliów” do uczniów Chrystusa, wysłanych przez niego w świat z misją głoszenia słowa Bożego.

– „Eutrapelia” – powiedział ordynariusz – to misja, to jest ewangelizacja, to jest dzielenie się tym, co już poznaliście, czego się już nauczyliście. Są ludzie, którzy nie mieli takiego szczęścia albo – z różnych powodów – oddalili się

od Boga i od Kościoła (...). Dlatego też musimy mieć przed oczyma cel rozpoczynającego się dzisiaj festiwalu: szerzyć kulturę i wartości chrześcijańskie” – podkreślił biskup.

Po Eucharystii w namiocie, ustawionym przez wojsko obok Katolickiego Domu Kultury „Arka”, odbył się program artystyczny pt. „Tej, która w Ostrej świeci Bramie”. Wystąpili w nim członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice” oraz zespołu „Surpriz” z Sankt Petersburga w Rosji. Spotkanie zakończył poczęstunek, ufundowany przez GS „Samopomoc Chłopska” w Nisku. Organizatorem tegorocznych „Eutrapeliów” są Katolicki Dom Kultury „Arka” w Raclawicach, w tym szczególnie jego dyrektor Ewa Sęk, Wydział Nauczania i Wychowania Katolickiego oraz Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży sandomierskiej diecezji. Finał festiwalu przewidziano na czerwiec. **ac**



Podczas występu rosyjskiej baletnicy sala pękała w szwach

Komentarz **tygodnia**



felieton

**PIOTR NIEMIEC**

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Dwie wrażliwości

Kilka lat temu dostałem od pani Aliny Sochackiej z Sandomierza wspomnieniową książkę jej ojca Feliksa Jasińskiego pt. „Kronika. Losy Polaków parafii Kąty powiatu krzemienieckiego, województwa wołyńskiego w latach 1939–1945”. Autor, świadek wydarzeń, opisuje życie Kresowian pod dwoma zaborami – sowieckim i niemieckim – oraz straszliwą tragedię, jaka wydarzyła się na Wołyniu za sprawą ukraińskich nacjonalistów. W zakończeniu wspomnień pisze: „Wielki Tydzień 1943 roku banderowcy nazwali »Czerwoną Wielkanocą« i zaplanowali w tym tygodniu wyrżnięcie wszystkich Polaków. Wiedzieli o tym, że Polacy będą gromadzić się w kościołach i przez to będą mieli ułatwioną pracę. (...) Ogółem zginęło na Wołyniu z rąk nacjonalistów ukraińskich około 30 proc. ludności polskiej, przeważnie dzieci i starców. Kończąc czytanie tych stron, proszę chwilą ciszy uczcić ofiary rąk barbarzyńców, zapamiętać treść i przekazać pamięć o nich swoim potomkom”.

Na początku lat 90., po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, zaczął się trudny dialog polsko-ukraiński na temat wspólnej przeszłości. Niewiele wtedy mówiło się oficjalnie o najczarniejszej stronie koegzystencji naszych narodów – o ludobójstwie, jakiego w czasie II wojny światowej dopuścili się banderowcy na Polakach zamieszkujących Kresy. To wciąż był temat tabu, starannie omijany przez obie strony. Dopiero kwestia renowacji cmentarza Orląt we Lwowie, a przede wszystkim trudności, na jakie napotkali ze strony władz tego miasta nasi konserwatorzy, uświadomiły opinii publicznej, że z tą wielką przyjaźnią narodów jest coś bardzo nie w porządku. Wkrótce też zerwały się sznury poprawności politycznej krępujące dyskusję o OUN, UPA, Banderze i jego ideowej spuściznie. Już w ostatniej dekadzie, pomimo prób uczciwego przedstawienia wydarzeń na Wołyniu i oddania pamięci pomordowanym, czynionych przez polskich polityków, demokratycznie wybrany prezydent Ukrainy jednym aktem zniszczył kruche podstawy dialogu. Wiktor Juszczenko na koniec prezydenckiej kariery urzędowo zrobił z Bandery i UPA narodowych bohaterów Ukrainy.

Dwa tygodnie temu minister z kancelarii Prezydenta RP wydał oświadczenie, w którym czytamy: „Ostatnie jego [Wiktora Juszczenki – przyp. PN] decyzje cofnęły nasz dialog. Dekrety gloryfikujące UPA i S. Banderę świadczą iż dialog historyczny nie został oddzielony od polityki, nad czym usilnie pracowaliśmy przez ostatnie lata. Jest to przykra konstatacja”. Kilkanaście lat intensywnych starań o uznanie prawdy historycznej zostało pogrzebanych przez człowieka, który cieszył się nad Wisłą nieustającym poparciem elit politycznych. – Zostaliśmy wystawieni do wiatru – nie kryją irytacji Kresowiaci. Pomimo że większość z nich prezentowała dystans i sceptycyzm wobec oficjalnej miłości polsko-ukraińskiej, to jednak czują się zawiedzeni ostatnimi wydarzeniami...

**OPIEKA NAD NIEPEŁNOSPRAWNYMI.** Niełatwo jest odnaleźć swoje miejsce na ziemi, gdy jako dziecko utraciło się najbliższych. Wielu chłopców skazanych na samotność **odnalazło jednak rodzinną atmosferę** w Domu Pomocy Społecznej w Tarnobrzegu-Mokrzyszowie.

tekst i zdjęcia

**KS. MICHAŁ SZAWAN**

mszawan@goscniedzielny.pl

**P**rzebywają w nim osoby z upośledzeniem umysłowym i fizycznym. Obecnie jest ich 65, w wieku od 5 do 62 lat. Trafiają tutaj najczęściej z postanowienia sądu. Powodem ich obecności jest brak rodziny, jej niewydolność, bądź też skierowanie z domu dziecka, gdzie nie mogą przebywać z racji upośledzenia. Osieroceni w sposób naturalny, bądź też w wyniku choroby i plotu niezależnych od nich życiowych sytuacji, odnaleźli swoje miejsce na ziemi w domu prowadzonym od początku jego istnienia przez siostry służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (tzw. służebniczki starowiejskie). Oddane im siostry podkreślają skromnie, że stworzenie chłopcom prawdziwie rodzinnej atmosfery nie byłoby możliwe bez zaangażowania i ofiarności osób świeckich.

### Nikt nie patrzy na ręce

Pani Alina pracuje w domu już od 19 lat. Najpierw była pokojową, a obecnie łączy funkcję opiekunki i pracownika socjalnego. W czasie pracy skończyła studia, wyszła za mąż, założyła własną rodzinę. Przyznaje, że czuje się mocno związana z dziećmi i środowiskiem pracy, choć funkcja opiekunki nie należy do łatwych. Pani Alina czyni wszystkie obowiązki, jakie wypełnia rodzic w domu, a więc pomaga dzieciom ubierać się, bawić, spożywać posiłki, jednym słowem – staje się w czasie swojego dyżuru ich aniołem stróżem.

– Przychodząc tutaj, mamy świadomość, że nie idziemy do instytucji czy też zakładu pracy, ale do miejsca, które jest naszym domem – wyjaśnia Alina Dąbrowska. Za okazywaną troskę wychowankowie odwdzięczają się z kolei

najszerszymi synowskimi uczuciami. – Często się zdarza, że chłopcy mówią do nas po prostu „mamo”. Dochodzi nawet do zabawnych sytuacji, gdy ci, którzy są od nas starsi, nazywają nas w ten sposób. Jest to naturalna kolej rzeczy, bowiem tak naprawdę zastępujemy im tutaj rodziców – podkreśla pani Alina. – Do tej pracy trzeba mieć powołanie, samo przygotowanie zawodowe nie wystarczy – dodaje z kolei s. Elżbieta Sikora, dyrektor domu. – Tutaj można nauczyć się nie pracować, bo tu nikt nikomu nie patrzy na ręce – podkreśla.

Personel nie szczędzi swoich sił i staje jednak na wysokości zadania, zapewniając swoim wychowankom całodobową opiekę.

### W rytmie werbli

Dla sprawnego przeprowadzania terapii chłopcy zostali podzieleni na pięć grup, głównie według stopnia ich upośledzenia. Gdy pan Krzysztof pojawia się w głównym budynku, jest to znak dla jednej z grup, że trzeba zakładać kurtki. Nadszedł czas na ćwiczenia w świetlicy socjoterapeutycznej. Zanim jednak to nastąpi, chłopcy muszą pokonać kilkadziesiąt metrów po wyjściu z domu. – Dla dzieci niepełnosprawnych nawet tak prosta czynność jak przejście z jednego budynku do drugiego ma duże znaczenie, jest bowiem dla nich szansą poznawania świata – wyjaśnia Krzysztof Rożek, który prowadzi zajęcia w świetlicy od godz. 9 do 17.

Jednakże największa przygoda czeka na chłopców w niepozornym budynku, który kryje w sobie wiele atrakcji. Można tu pograć w bilard, piłkarzyki, a także poprawić siłę i rzeźbę mięśni na minisiłowni. To jednak nie wszystko. Wojtek bierze mnie za rękę i prowadzi do następnego pomieszczenia, gdzie znajduje się perkusja. – Chcesz posłuchać walczyka? – pyta i, zanim pada odpowiedź, z bębnow i talerzy

# Starsi mówią



**By dzieci czuły się w pokojach jak we własnym domu, nie brakuje też zabawek**

**NA DOLE PO LEWEJ: Wśród zimowych atrakcji na świeżym powietrzu był również kulig**

**NA DOLE: Hipoterapia zimową porą? Dlaczego nie...**

już wydobywa się rytmiczne „raz, dwa, trzy”, wygrywane bezbłędnie.

Następnie wkłada kurtkę i wraz z panem Krzysztofem prowadzi mnie do stajni, gdzie stoją dwa konie. Za chwilę demonstruje swoje umiejętności jeździeckie. – Hipoterapia cieszy się dużym zainteresowaniem wśród chłopców – wyjaśnia pan Krzysztof. – Oczywiście, ze względu na pogodę, prowadzimy ją w okresie letnim. Jak widać, dla Wojtka nawet mróz nie stanowi przeszkody – dodaje z uśmiechem.



# ode mnie mi „mamo”

Po ćwiczeniach ruchowych jest czas na nieco oddechu u s. Barbary w głównym budynku. – Tutaj każdy stara się robić to, co potrafi – wyjaśnia siostra Barbara Kożuch, która prowadzi terapię manualną. – Józii dzisiaj wyszywa, a Wiesiu, tradycyjnie, wykonuje swoje odlewy gipsowe. Pozostali chłopcy robią kartki okolicznościowe – dodaje siostra. Gdy pytam, czy będą je komuś wysyłać, na twarzach chłopców pojawia się szeroki uśmiech. Z pewnością wiele z nich dociera przy różnych okazjach do sióstr i opiekunek.

## Uczyć też się trzeba

– Rozpiętość w fizycznym i umysłowym upośledzeniu wśród naszych podopiecznych jest bardzo duża. Są dzieci, które potrafią czytać i pisać, ale również są i takie, które muszą uczyć się podstawowych czynności życiowych – wyjaśnia s. Elżbieta. – Nie zmienia to jednak faktu, że wszyscy chłopcy są objęci obowiązkiem nauczania do 24. roku życia. Dziewięciu naszych wychowanków uczęszcza do szkoły specjalnej w Tarnobrzegu, a jeden do przedszkola integracyjnego. Chłopcy, którzy są głęboko upośledzeni umysłowo, obowiązek nauki realizują w domu. Przyjeżdżają do nich nauczyciele z Zespołu Szkół Specjalnych w Grębowie – dodaje siostra.

Do końca 2009 r. uczniów do placówek edukacyjnych dowoził 16-letni, wysłużony bus. Nowy rok przyniósł jednak pozytywne zmiany. Siostram udało się szczęśliwie zdobyć pieniądze na zakup nowego auta, choć – jak przyznają – bez Bożej Opatrzności i ludzkiej ofiarności cel z pewnością nie zostałby osiągnięty. – 31 grudnia otrzymaliśmy nowego busa,



**Przebywające w domu dzieci mają zapewnioną pełną opiekę ze strony sióstr i osób świeckich**

**PONIŻEJ PO LEWEJ: Wojtek na zajęciach rzadko kiedy rozstaje się z perkusją i trzeba przyznać, że robi na niej duże postępy**

**NA DOLE: Gra w bilard dostarcza wielu emocji**

przystosowanego do przewozu dwóch osób na wózkach inwalidzkich – wyjaśnia z nieukrywaną radością siostra dyrektor. – 50 proc. na zakup samochodu to dotacja z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pozostałą część miał stanowić wkład własny, który – oczywiście – przekraczał nasze finansowe możliwości. Brakującą kwotę otrzymaliśmy jednak od prywatnej osoby, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni – dodaje s. Elżbieta.

## Anonimowe anioły

Podobnej ofiarności siostry doświadczały wielokrotnie. – Całe wyposażenie świetlicy socjoterapeutycznej to zasługa indywidualnych, anonimowych ofiarodawców, którzy zgłaszali się do nas w najmniej oczekiwanym momencie – mówi s. Elżbieta. Oprócz pomocy finansowej, chłopcy dostają również używaną odzież, której zbórkę organizują księża w parafiach czy też rodzice i nauczyciele w szkołach. Siostra dyrektor nie ukrywa, że wszystkie te formy pomocy są nieocenione w funkcjonowaniu domu. Pieniądze, które otrzymują z Urzędu Wojewódzkiego oraz z rent mieszkańców (za pobyt w domu oddają

70 proc. swoich środków finansowych) wystarczają na skromne płace dla pracowników oraz częściowo na pozostałe opłaty, tj. jedzenie, gaz, wodę, światło, nie wspominając już o jakichkolwiek remontach, bo na nie siostry szukają pieniędzy na własną rękę. W bardzo trudnych sytuacjach, na prośbę sióstr, prezydent Tarnobrzega nigdy nie odmówił wsparcia finansowego, udzielając pomocy ze środków samorządu. Zgromadzenie sióstr zawarło również umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia, dzięki

której na terenie domu od poniedziałku do piątku prowadzone są usługi rehabilitacyjne dla osób z zewnątrz i mieszkańców obiektu. W tym celu zatrudniono 3 rehabilitantów.

Jak do tej pory, siostry ze swoich zadań administracyjnych i opiekuńczych wywiązują się więc wyśmienicie. Znajdujący się pod ich opieką dom, który został ofiarowany przez hrabinę Tarnowską jako zwykły spichlerz, dzisiaj jest imponującym obiektem, składającym się z trzech budynków spełniających wszelkie wymagane standardy. Dzieci niepełnosprawne przebywają w nim od 1958 r. (do tego czasu w budynku mieścił się dom dziecka) i wszystko wskazuje na to, że przy tak wielkim zaangażowaniu sióstr i osób świeckich jeszcze wielu chłopców odnajdzie tutaj ciepło rodzinnego domu. ■



Bp Nitkiewicz poświęcił przedszkole

## Religia z rytmiką

Powstało przed I wojną światową, a **przez ostatnie 10 lat było zamknięte na cztery spusty.**

W sobotę 6 lutego otwarte ponownie przedszkole poświęcił bp Kazimierz Nitkiewicz.

Placówkę prowadzą zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus w Klimontowie. Jej otwarcie poprzedziła Eucharystia, odprawiona w kościele pw. św. Józefa, na którą licznie przybyli parafianie, wójt gminy Ryszard Bień, pracownicy klimontowskiego urzędu, siostry zakonne oraz przedszkolaki. Mszę św. pod przewodnictwem biskupa sandomierskiego koncelebrowali ks. kan. Adam Nowak, ks. Wojciech Zasada oraz ks. prał. Roman Marszałec, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia

NMP w Krasnobrodzie wraz z wikariuszem ks. Sławomirem Skowrońskim. Na początku duszpasterskiej wizyty w Klimontowie bp Nitkiewicz podkreślił, jak wielką rolę w życiu każdego człowieka odgrywa edukacja, która rozpoczyna się w przedszkolu.

Po zakończeniu uroczystej Eucharystii wierni wraz z duchowieństwem udali się do znajdującej się naprzeciwko kościoła placówki, gdzie ordynariusz sandomierski poświęcił wszystkie pomieszczenia dla przedszkolaków.



Poświęcenia nowego przedszkola dokonał biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz

FILIP MATERKOWSKI

Przedszkole prowadzone przez siostry zakonne liczy 25 miejsc, a obecnie przychodzi do niego 26 dzieci. Pomieszczenia zostały wydzielone z budynków klasztornych, a następnie poddane gruntownej modernizacji. – Przygotowując się do 100-lecia naszego zgromadzenia, które przypada na rok 2012, postanowiliśmy wskrzesić to dzieło wychowawcze – wyjaśnia s. Joanna Bartoszczyk, dyrektor klimontowskiego przedszkola. – Otrzymałyśmy wielkie wsparcie zarówno od władz miasta, jak

i samych mieszkańców. Jesteśmy bardzo mocno zaangażowane w tę działalność oświatową. Siostry będą prowadzić katechezy, rytmikę i różnego rodzaju zajęcia, specjalnie przygotowane dla naszych maluchów.

Klimontowskie przedszkole powstało przed I wojną światową, jednakże przez ostatnie 10 lat nie działało i dopiero starania mieszkańców, ks. proboszcza Adama Nowaka, burmistrza oraz siostr przyczyniły się do jego ponownego otwarcia. **zm**

## Staszowscy wolontariusze w górach

### Zaczęli od siebie

Wolontariusze Bractwa św. Anny w Staszowie przez 4 dni w czasie ferii wypoczywali na obozie w Muszynie. Wyjazd był nagrodą za bezinteresowną pomoc dzieciom pochodzącym z rodzin dotkniętych bezrobociem, alkoholizmem i innymi problemami.

Wypoczynek w malowniczym górskim miasteczku połączony był ze szkoleniem. Organizatorzy obozu – pedagog Renata Łagosz i ks. dr Sławomir Chrost – uczyli młodzież wielu rzeczy, np. co robić, by praca wolontariuszy była skuteczna, jak wzbudzić zaufanie dzieci i nauczyć je wyrażać swoje potrzeby i uczucia, jak sprawić, by dzieci uwierzyły w siebie, by zrozumiały, że nie są odpowiedzialne np. za picie rodziców. Renata Łagosz codziennie prowadziła z młodzieżą zajęcia na temat tworzenia właściwych relacji z dziećmi, podpowiadała, jak należy rozmawiać z nimi, jak sobie radzić z ich prowokacyjnymi zachowaniami i jak obudzić w najmłodszych poczucie własnej wartości. By dotrzeć do dziecka, trzeba zacząć od siebie, toteż wolontariusze wymieniali się własnymi

doświadczeniami, przeżyciami, podkreślali mocne i słabe strony w kontaktach z dziećmi. Postawa otwartości i komunikacji u opiekunów wywołuje podobne postawy u podopiecznych.

Uczestnicy obozu wykorzystywali też piękną zimową aurę, jeżdżąc na nartach, łyżwach czy uczestnicząc w wycieczce do schroniska pod Wierchomlą.

Staszowscy wolontariusze trzy razy w tygodniu spotykają się popołudniami z 30 uczniami

**Podczas zimowego wypoczynku w Muszynie**

klas II–VI w budynku Centrum Integracji Społecznej, pomagając im w nauce, a także bawiąc się z nimi, wykorzystując przy tym gry dydaktyczne. Opiekują się również dziećmi podczas zajęć sportowych, turystycznych oraz corocznych obozów wakacyjnych, które zwykle organizowane są w górach. Młodzi wolontariusze – gimnazjaliści, licealiści – odgrywają bardzo dużą rolę w życiu dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, bo zamkniętym w sobie i zbuntowanym

łatwiej nawiązać kontakt z niewiele starszym kolegą czy koleżanką. Ciężkie, a nawet traumatyczne przeżycia z rodzinnych domów wpływają na zachowania dzieci, toteż często towarzyszą im negatywne emocje. Wolontariusze starają się, by podopieczni krok po kroku pokonywali trudności. Nie jest to łatwy proces, ale dzieci przełamują lody, chętniej się uczą pod okiem wolontariuszy, lepiej radzą sobie w roli ucznia i kolegi, a przede wszystkim czują się bezpieczniej.

**Dorota Sobolewska-Bielecka**



DOROTA SOBOLEWSKA-BIELECKA